



„Wychowanie w Rodzinie” t. XII (2/2015)

---

nadesłany: 12.10.2014 r. – przyjęty: 12.10.2015 r.

**Agnieszka SZCZAP\***

## **Polemika Mary Wollstonecraft z poglądami Jeana J. Rousseau na temat wychowania i edukacji kobiet**

Mary Wollstonecraft polemic with the views of Jean J. Rousseau  
on the upbringing and education of women

### **Streszczenie**

Przedmiotem artykułu są poglądy Mary Wollstonecraft na temat wychowania i edukacji kobiet. Jej poglądy to kwintesencja myśli oświeceniowej. Wierzyła w potęgę ludzkiego rozumu i słuszność haseł Rewolucji Francuskiej. Proponowała reformy społeczne oparte o idee wolności i równości, domagała się przyznania kobietom praw cywilnych i politycznych. Źródła jej programu leżą zarówno w założeniach teoretycznych, jak i osobistych przeżyciach autorki, a filozoficzne podstawy były inspirowane liberalizmem Johna Locke’a oraz polemiką z poglądami dotyczącymi wychowania głoszonymi przez Jeana J. Rousseau. Rousseau uważał, że głównym zadaniem kobiety jest podobać się mężczyznom, dlatego należy kształtować w nich te cechy i nawyki, które służą do osiągnięcia tego celu. Stąd postulat, by dziewczęta i chłopcy byli wychowywani w inny sposób. Wollstonecraft, powołując się na uniwersalność rozumu, domagała się egalitarnego modelu edukacji.

**Słowa kluczowe:** wychowanie, kobieta, mężczyzna, edukacja, równość, rozum, Oświecenie, prawa obywatelskie.

---

\*e-mail: [agnieszka\\_szczap@onet.eu](mailto:agnieszka_szczap@onet.eu)

Instytut Filozofii, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Zielonogórski, Al. Wojska Polskiego 71a, 65-762 Zielona Góra, Polska.

**Abstract**

This article presents the views of Mary Wollstonecraft on the education of women. Her views are the essence of Enlightenment thought. She believed in the power of human reason and the legitimacy of the slogan of the French Revolution. Proposed social reforms based on the ideas of freedom and equality, demanded the granting to women their civil and political rights. Sources of the programme are the theoretical assumptions and personal experiences of the author. The philosophical foundations of liberalism were inspired by John Locke and the polemic of views on education advocated by Jean J. Rousseau. Rousseau believed that the main task of women is pleasing men, therefore, what should be developed in them are the qualities and habits that are used to achieve this. This postulates that girls and boys were educated in a different way. Wollstonecraft referring to the universality of reason insisted on an egalitarian model of education.

**Keywords:** upbringing, woman, man, education, equality, reason, Enlightenment, civil rights.

Oświeceniowe ideały wydają się jednolite: kult rozumu, wiara w oparty na nauce postęp ekonomiczny i moralny, funkcjonalne rozwiązania polityczne oraz szczęście w życiu doczesnym. Jednak, z bliższej perspektywy ujawniają się różnice w określaniu kierunku i sposobu realizacji tych idei. Te rozbieżności wynikają zazwyczaj z odmiennego postrzegania istoty i zakresu wolności oraz z różnego pojmowania miejsca rozumu w poznaniu i działaniu człowieka. Niezależnie od dzielących ich różnic, filozofowie generalnie byli zgodni co do tego, że w toku historycznego rozwoju społeczna pozycja kobiet została zdominowana przez opartą na sile władzę mężczyzn. Konsekwencją tego była ekonomiczna zależność kobiet, upośledzenie w sferze publicznej oraz nierówności w zakresie wychowania i edukacji. Myśliciele uważali nie tylko, że jest to niezgodne z głoszonymi ideałami, ale także szkodliwe dla społeczeństwa jako całości. Nie było jednak między nimi zgodności w kwestii środków i zakresu potrzebnych zmian. Przedmiotem sporu były kwestie podstawowe, jak choćby rola i pozycja kobiety i mężczyzny w rodzinie, zakres praw cywilnych i obywatelskich. Stanowiska kształtowały się od konserwatywnych, opierających się na przekonaniach o biologicznych różnicach płciowych, po radykalne politycznie żądanie pełnego równouprawnienia płci. Do pierwszej grupy możemy zaliczyć Jeana Jacquesa Rousseau, natomiast drugą reprezentuje Mary Wollstonecraft.

Trudno zrozumieć poglądy Mary Wollstonecraft i żarliwość, z jakimi je broniła nie znając jej życiowych doświadczeń. Dlatego warto przyjrzeć się jej burzliwemu, choć krótkiemu życiu. Mary urodziła się w 1759 roku jako drugie z siedmiorga dzieci państwa Wollstonecraft. Jej dzieciństwo było bardzo trudne. Ojciec posiadał farmę, lecz z braku umiejętności oraz niedbalstwa, w krótkim czasie doprowadził ją do bankructwa. Rodzina musiała często zmieniać miejsce

zamieszkania. Ojciec nadużywał alkoholu i swoje frustracje wyladowywał na rodzinie. Mary nie mogła biernie przyglądać się brutalności ojca i wielokrotnie stawiała w obronie matki, co kończyło się tym, że ataki skupiały się na niej. Tyrania ojca budziła w niej pogardę, tak samo jak drażniła ją pasywność matki. Już jako dziecko nie mogła zaakceptować wymogów surowego wychowania i bezwzględnego podporządkowania się autorytetowi ojca i jego rozkazom. Swoje przeżycia i doświadczenia z okresu dzieciństwa wykorzystała później w swoich powieściach, podejmujących problem przemocy w rodzinie<sup>1</sup>.

Wollstonecraft uczęszczała do szkoły zaledwie cztery lata, jednak przez całe swoje życie poszukiwała wiedzy i dążyła do zdobycia nowych zdolności. W wieku dziewiętnastu lat podjęła pracę jako dama do towarzystwa bogatej wdowy. Razem z nią wyjeżdżała do modnych kurortów, gdzie miała okazję poznać życie wyższych sfer. Bardzo krytycznie oceniała ich styl życia. Przekonała się wówczas, że próżniacze życie ludzi zamożnych upływa wyłącznie na zabawach i jest pozbawione głębszego sensu. Musiała przerwać tę niezbyt satysfakcjonującą ją pracę, by zająć się umierającą matką oraz młodszą siostrą Elizą. Siostra cierpiała na depresję poporodową. Mary uznała, że za złą kondycję psychiczną siostry główną winę ponosi jej mąż. Bezskutecznie szukała dla niej pomocy. Jedynym wyjściem z tej ciężkiej sytuacji było opuszczenie męża. Ta dramatyczna decyzja wiązała się z utratą praw do opieki nad córką i wsparcia finansowego. Wówczas Mary Wallstonecraft najdotkliwiej odczuła, jak trudno kobiecie znaleźć godziwe i dobrze płatne zajęcie.

Razem z przyjaciółką, Fanny Blood, założyły w Londynie szkołę. Pomimo tego, że prowadzenie szkoły okazało się mało dochodowym zajęciem, to uzyskane doświadczenie oraz nawiązane znajomości okazały się bezcenne. Po śmierci przyjaciółki Wollstonecraft zamknęła szkołę i zatrudniła się w wydawnictwie prowadzonym przez Josepha Johnsona. Dzięki temu znalazła się w centrum tzw. „kręgu Johnsona”, który tworzyli myśliciele o radykalnych poglądach na kwestie polityczne i społeczne. Pobyt w Londynie i współpraca z Johnsonem miały znaczny wpływ na kształtowanie się opinii politycznych Wollstonecraft. Był to dla niej czas wyjątkowej pracy i rozwoju intelektualnego.

Mary Wollstonecraft zajmowała się także tłumaczeniem książek z języka francuskiego, włoskiego i niemieckiego oraz pisała własne dzieła. Jej największym osiągnięciem było opublikowanie dwóch polemicznych tekstów: *Wołanie o prawa człowieka* (1790) i *Wołanie o prawa kobiety* (1792)<sup>2</sup>. Książki te zapewniły jej międzynarodową sławę oraz spowodowały, że została jedną z czołowych postaci debaty zainspirowanej Rewolucją Francuską. W XVIII wieku zaistnienie w sferze publicznej dla kobiety, która przecież nie posiadała żadnych praw po-

<sup>1</sup> Zob.: M. Wollstonecraft, *Maria or the Wrong of Woman*, Penguin Books, London 1994.

<sup>2</sup> Por.: M. Wollstonecraft, *A Vindication of the Rights of Men*, St. Paul's Church Trad., London 1790; *A Vindication of the Rights of Woman*, Peter Edes, Boston 1972; polskie wydanie: M. Wollstonecraft, *Wołanie o prawa kobiety*, Wyd. Maman, Warszawa 2011.

litycznych, było czymś wyjątkowym. Polityka była wyłącznie domeną mężczyzn. Posiadanie poglądów politycznych przez kobietę, a tym bardziej głoszenie ich i rozpowszechnianie pod własnym nazwiskiem było aktem niezwyklej odwagi. Wollstonecraft wiedziała jaki los spotkał Olympe de Gouges, która w 1789 roku, zainspirowana *Deklaracją Prawa Człowieka i Obywatela*, napisała własną *Deklarację Prawa Kobiet i Obywaterek*. Autorkę tego pierwszego manifestu praw kobiet doprowadzono na szafot.

Życie prywatne Mary Wollstonecraft było w tym czasie bardzo burzliwe. Zakochała się żonatym malarzu, Henrym Fuselim. W związku z francuskim wydaniem *Wołania o prawa kobiety*, a także by zapomnieć o nieszczęśliwej miłości, myślicielka wyjechała do Francji. Poznała tam amerykańskiego pisarza, Gilberta Imlaya, z którym się związała. Pomimo tego, że para nie zalegalizowała tego związku Imlay zarejestrował Mary w ambasadzie amerykańskiej jako swoją żonę. Chciał ją w ten sposób uchronić przed aresztowaniem. W październiku 1793 roku został wydany dekret, na mocy którego angielscy emigranci mieli zostać aresztowani. Było to spowodowane wypowiedzianą przez Anglię wojną z Francją. Owocem romansu Wollstonecraft z Imlayem była córka Fanny<sup>3</sup>. Niestety, wkrótce po jej narodzinach Mary zdała sobie sprawę, że związek ten nie ma przyszłości. W akcie desperacji podjęła nieudaną próbę samobójczą. To jednak nie powstrzymało Imlaya od porzucenia jej dla wędrownej aktorki. Po drugiej próbie samobójczej Mary postanowiła na zawsze zerwać wszelkie kontakty z ojcem swego dziecka. Odmówiła także przyjmowania alimentów, gdyż pragnęła być niezależna od niego finansowo.

Po tych ciężkich doświadczeniach Mary Wollstonecraft powróciła do pisania i spotkań ze znajomymi z „kręgu Johnsona”. Szczególnie bliskie relacje łączyły ją z Williamem Godwinem. Mary zaszła w ciążę i para pobrała się, żeby nie stać się obiektem plotek. Było to małżeństwo z rozsądku, ale na swój sposób szczęśliwe. W 1797 roku Wollstonecraft urodziła drugą córkę, która otrzymała po niej imię Mary<sup>4</sup>. Niestety, doszło do zakażenia poporodowego i po kilku dniach Mary Wollstonecraft zmarła. Mąż napisał jej biografię, w której przyznał, że powodem zawarcia małżeństwa była ciąża<sup>5</sup>. To spowodowało ogromną falę krytyki zarówno dzieł Mary Wollstonecraft, jak i samej autorki.

Założenia filozoficzne projektowanych przez Wollstonecraft reform były inspirowane przede wszystkim liberalizmem w duchu *Drugiego traktatu o rządzie* Johna Locke'a, jego teorią uniwersalnego, a więc aseksualnego, rozumu

<sup>3</sup> W 1816 roku Fanny popełniła samobójstwo. Więcej na temat krótkiego życia najstarszej córki Wollstonecraft, zob.: J. Todd, *Death and the Maidens. Fanny Wollstonecraft and the Shelly Circle*, Profile Books, London 2007.

<sup>4</sup> Mary Wollstonecraft Shelley przeszła do historii literatury jako autorka słynnej powieści *Frankenstein*. Por.: M. Wollstonecraft Shelley, *Frankenstein or The Modern Prometheus*, Lackington, Hughes, Harding, Mavor & Jones, London 1818; pierwsze pol. wyd. M. Wollstonecraft Shelley, *Frankenstein*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1925.

<sup>5</sup> W. Godwin, *Memoirs of the Author of "The Rights of Woman"*, Penguin Books, London 1987, s. 258.

oraz dyskusją nad prawami człowieka<sup>6</sup>. Wollstonecraft wierzyła w siłę rozumu, który jest przyrodzony każdemu człowiekowi. Jeśli rozum jest emanacją boskości, to jego natura musi być u każdego taka sama. To rozum odróżnia człowieka od zwierząt i powoduje jego zbliżenie do Boga. Zgodnie z głoszonym przez nią intelektualizmem etycznym, rozum jest źródłem moralności. Każda posługująca się nim jednostka może stać się moralna. Bez rozumu nie można mówić o jakimkolwiek spełnianiu obowiązków. Racjonalność jest zdolnością autonomicznego podejmowania decyzji. Dlatego drugim warunkiem cnoty jest wolność.

„Najdoskonalszą edukacją w moim przekonaniu – pisała Wollstonecraft – będzie takie ćwiczenie rozumności, które jest najlepiej pomyślane ku wzmocnieniu ciała i kształtowania serca. Lub, innymi słowy, które umożliwi jednostce nabycie takich nawyków cnoty, które uczynią ją niezależną. W rzeczywistości farsą jest nazywanie szlachetnym jakiegokolwiek istnienia, którego cnoty nie zostały nabyte w drodze ćwiczenia umysłu”<sup>7</sup>.

Myślicielka uważała, że uczucia romantyczne, które są przelotne i nie opierają się na rozumie, prowadzą na manowce. Samo uczucie, pozbawione rozumu, nie może dać człowiekowi nic dobrego. Jedynie cenne są stałe uczucia, takie jak przyjaźń.

Zdaniem Wollstonecraft społeczeństwo, które nie kieruje się rozumem ani cnotą, skazane jest na regres. Jedynie rozum powinien być wyznacznikiem autorytetu. Uważała, że pozbawionymi autorytetu przesądami są: dziedziczna władza królewska, przywileje arystokracji oraz władza mężczyzn nad kobietami. Jeżeli ktoś w swoim postępowaniu nie posługuje się rozumem, to jest „elementem społecznie archaicznym”. I właśnie takim elementem swojej epoki były kobiety. Wollstonecraft twierdziła, że jeśli przyjmiemy, że rozum odróżnia ludzi od zwierząt, a kobiety nie są nieokrzesanymi zwierzętami, to w pełni posiadają także zdolność racjonalnego myślenia. Dlatego społeczeństwo jest winne dziewczętom taką samą edukację, jaką otrzymują chłopcy. Wszystkie istoty ludzkie zasługują na taką samą szansę rozwijania swojej racjonalności i moralności. Pisała:

„Jeśli kobiety naprawdę są zdolne postępować jak istoty rozumne, nie pozwólmy traktować ich jak niewolnice lub jak zwierzęta, zależne od rozumu mężczyzny. Kształtujmy ich umysły, nałóżmy im zdrowe, wzniosłe cugle zasad i pozwólmy im uzyskać świadomą godność dzięki poczuciu, że są podległe tylko Bogu. Nauczmy je, tak samo jak mężczyzn, poddawać się moralnej konieczności, nie zaś oczekiwaniu, że jako płeć piękna będą się jedynie podobać”<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Zob.: M. Uliński, *Kobieta i mężczyzna. Dzieje refleksji filozoficzno-społecznej*, Wydawnictwo Aureus, Kraków 2001, s. 133.

<sup>7</sup> M. Wollstonecraft, *Wolanie o prawa kobiety...*, dz. cyt., s. 60.

<sup>8</sup> Tamże, s. 79.

Jest to oczywiście odniesienie się do poglądów Rousseau, który uważał, że dziewczęta należy wychowywać inaczej niż chłopców. Pisał:

„Przeznaczeniem kobiety jest podobać się mężczyźnie i podlegać mu, jest więc zrozumiałe, że powinna być dla niego miła i nie wzbudzać w nim wrogich uczuć. Siła kobiety jest w jej czarze”<sup>9</sup>.

Jego zdaniem „charakter oraz temperament kobiety i mężczyzny nie są, ani nie mogą być te same, więc nie powinni mieć oboje tej samej edukacji”<sup>10</sup>. W tym względzie należy słuchać natury. Kobieta i mężczyzna są stworzeni dla siebie, ale ich obustronna zależność nie jest jednakowa. Mężczyzna potrzebuje kobiety do nasycenia swego pożądanego, kobieta zaś mężczyzny do ukojenia żądz i podtrzymania bytu. Mężczyźni łatwiej potrafią obejść się bez kobiet, niż kobiety bez mężczyzn. Zaspokojenie najbardziej elementarnych potrzeb życiowych kobiety, jej stanowisko społeczne, zależy od mężczyzny, jego dobrej woli, od tego czy uzna ją za godną troski i szacunku. Zdaniem Rousseau los kobiety zależy całkowicie od opinii mężczyzny, od wagi, jaką przywiązuje do jej czaru i cnót, od stopnia wartości, który mężczyzna jej nadaje. Wniosek ten wysnuwa, jak twierdzi, na podstawie samego prawa natury, według którego kobiety, z powodu dzieci, ale i też własnej niesamodzielności, pozostają na łasce męskiej opinii. Pisał:

„[...] będąc zależna od opinii mężczyzn powinna kobieta zasłużyć na ich szacunek! Przede wszystkim musi go zdobyć u swego męża. Nie chodzi tu tylko o wzbudzenie miłości do swojej osoby, lecz i o uzyskanie aprobaty swojego zachowania. Kobieta powinna usprawiedliwić w oczach świata wybór dokonany przez małżonka i ozdobić go czcią, która za pośrednictwem żony służy na męża”<sup>11</sup>.

Według autora *Emila* nie można oceniać zachowania kobiety tak samo jak postępowania mężczyzny. Nie wystarczy, gdy kobieta jest godna szacunku, musi być szanowana rzeczywiście. Przywołuje się tu analogię urody – nie wystarczy, że kobieta jest piękna – musi się jeszcze podobać. Honor kobiety nie zależy tylko od jej postępowania, lecz także od reputacji. Dlatego jest nie do pomyślenia, aby kobieta, dla której jest obojętna zła opinia mogła w istocie być uczciwa. Gdy mężczyzna jest uczciwy, zależy mu tylko na sobie. Może nawet lekceważyć zdanie ogółu. Dla kobiety uczciwość stanowi zaledwie połowę jej zadania. Dla niej to, co pomyślą o niej inni, jest nie mniej ważne od tego, kim jest w istocie. Oglądanie się na opinię jest grobem dla cnoty męskiej, cnotę zaś niewieścią

<sup>9</sup> J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, t. II, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1955, s. 221.

<sup>10</sup> Tamże, s. 228.

<sup>11</sup> Tamże, s. 260–261.

wprowadza na tron. Z tego Rousseau wysnuwa wniosek, że wychowanie kobiet powinno być wprost przeciwne do wychowania mężczyzn.

Według Rousseau głównym warunkiem zdrowia dziecka jest zdrowy organizm matki, dlatego kobiety powinny dbać o swoje zdrowie (nie tyle dla samych siebie, co dla przyszłych dzieci). Do matki należy troska o początkowe wychowanie przyszłego mężczyzny. Od kobiet więc zależą męskie obyczaje i namiętności, upodobania i radości, a nawet szczęście. Dlatego całe wychowanie kobiet powinno mieć na względzie mężczyznę i jego potrzeby. Podobać się mężczyźnie, być dla niego pożyteczną, zyskiwać jego miłość i szacunek, wychowywać póki jest młody, opiekować się nim, kiedy dorośnie, wspomagać go swoją radą, pocieszać w smutku, słowem, uczynić mu życie słodkim i przyjemnym – oto obowiązki kobiety po wszystkie czasy. Do nich powinna się zaprawiać od kolbki. O ile wychowanie kobiet nie będzie oparte na powyższej zasadzie – twierdził Rousseau – to minie się ono z celem, gdyż same morały prawione kobietom nie przyniosą ani im, ani mężczyznom szczęścia.

Dziewczęta należy od najmłodszych lat zaprawiać do uległości, aby stała się nawykiem. Należy je nauczyć poskramiać własne zachcianki, aby później łatwiej umiały poddać się obcej woli. Na przykład należy zakazywać im jedzenia słodczy, bo przez to ich talie nie będą smukłe i przestaną podobać się mężczyznom. Rousseau radził:

„Nie brońmy dziewczętom swawoli, śmiechów, hałasów, wesołych zabaw, lecz nie dopuścimy, aby przesyciwszy się jednym zajęciem porzucały je dla innego! Tak samo nie dajmy im ani jednej chwili poczuć się bez wędzidła! Niech się nauczą odrywać od zabawy w najbardziej ciekawym momencie i zabrać bez szemrania do roboty!”<sup>12</sup>.

Najważniejszą rzeczą, od której należy zacząć wszelką edukację kobiet, według Rousseau, jest wytłumaczenie im, jakie korzyści przyniosą obowiązki, które mają wykonywać. Jeśli kobiety rozważą pożyteczność swoich zadań, wówczas je pokochają, a dzięki temu nie będą odczuwały ich jako ciężaru.

Kobiety nie powinny zajmować się badaniem prawd abstrakcyjnych i spekulatywnych, ich nauka musi zostać ograniczona do praktyki.

„Kobiety mają stosować wyniki, do których doszedł mężczyzna lub dostarczać mu obserwacji pozwalających na ustalenie pojęć. Myśl kobiety we wszystkim, co nie dotyczy bezpośrednio jej obowiązków, powinna się ograniczać do studiów nad człowiekiem lub wiadomości przyjemnych, których jedynym kryterium – smak. Jeśli chodzi o dzieła geniuszu, przekraczają one jej rozumienie”<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, s. 239.

<sup>13</sup> Tamże, s. 265.

Według Rousseau kobiety nie mają również wystarczającej uwagi i dokładności potrzebnej do zajmowania się naukami ścisłymi. Dlatego nauki przyrodnicze bardziej nadają się do zgłębiania przez mężczyzn, ponieważ o prawach natury i wszelkich istotach żywych sędzić lepiej

„[...] może ten, kto jest bardziej czynny i ruchliwy, zna więcej świata i przedmiotów i wskutek tego ma większą i wciąż rosnącą sprawność sądu”<sup>14</sup>.

Kobieta, słaba z natury, nie znając prawie świata zewnętrznego, może jednak zrównoważyć swoje niedoskonałości. Ta szczególna zdolność, której mężczyźni nie posiadają w takim stopniu jak kobiety, to dla Rousseau umiejętność manipulowania mężczyznami. Kobieta powinna zgłębić umysł mężczyzny, tak by za pomocą różnych kobiecych sztuczek, osiągnąć to, czego pragnie. Rousseau podkreśla, że nie chodzi tu o abstrakcyjnego mężczyznę, lecz o tego konkretnego, od którego zależy jej los.

Inne nauki praktyczne, które powinna pobierać dziewczynka, to nauka rysunków, ze względu na ich przydatność w projektowaniu ubiorów, dekoracji wnętrz, ogrodów. Wszywanie i robótki ręczne wyrabiają poczucie estetyczne. Dziewczynka powinna znać kilka języków, by umiała znaleźć się w towarzystwie. Wskazana jest nauka rachowania, bardzo przydatna przy prowadzeniu gospodarstwa. Czytania dziewczynka nauczy się najlepiej powodowana ciekawością, od braci, nie ma więc potrzeby, by tego jej uczyć. Z kolei elementarne wiadomości z fizyki, historii i filozofii przekazuje jej później małżonek. Najważniejsze, by do wykształcenia dziewczynki włączyć te wszystkie czynności, które będą jej potrzebne w przyszłości do prowadzenia domu.

Wychowanie religijne dziewcząt powinno opierać się na autorytecie. Rousseau twierdził, że:

„[...] każda córka musi wyznawać religię swojej matki, zaś każda żona – religię męża. Gdyby religia ta okazała się nawet fałszywa, uległość, którą zgodnie z porządkiem natury winna kobieta mężowi a córka matce, zmaże na sądzie ostatecznym grzech błędu. Nie będąc sama w stanie zdobyć się na sąd prawdziwy musi kobieta przyjąć decyzję ojca lub męża jako orzeczenie kościoła”<sup>15</sup>.

Kobietom nie należy tłumaczyć przyczyn, dla których należy wierzyć. Wystarczy, zdaniem Rousseau, wytłumaczyć im jasno, w co mają wierzyć. Nie powinno też nauczać się prawd religijnych w formie pytań i odpowiedzi, a jedynie w formie prostego wykładu.

Mary Wollstonecraft częściowo podzielała poglądy Rousseau dotyczące krytyki współczesnej cywilizacji, programu politycznego, jaki proponował. Pod-

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże, s. 251.



stawowe rozbieżności tkwią w ich poglądach na edukację. Wollstonecraft opowiadała się za kształceniem dzieci w szkołach publicznych. Optowała za ujednoliceniem, pod względem płci, programem wykształcenia i edukacji. Kształceniem powinny być objęte wszystkie dzieci, a szkoły powinny być koedukacyjne. Dziewczęta należy kształcić w taki sam sposób jak chłopców, zwracając szczególną uwagę na przymioty rozumu<sup>16</sup>.

Według Wollstonecraft, aby prawidłowo ukształtować charakter córki, należy postępować odwrotnie niż zalecał Rousseau. Cnota kobiet i mężczyzn jest tego samego rodzaju i niczym się od siebie nie różni, dlatego dziewczęta należy wychowywać w poczuciu własnej godności, zachęcać je do rozwoju osobistego. Myślicielka nie uznawała wrodzonego zróżnicowania psychiki kobiet i mężczyzn. Konsekwencją takiej postawy było uznanie, że to rozum prowadzi do rozpoznania obowiązków matki względem dziecka, a nie instykt macierzyński. Wollstonecraft, w przeciwieństwie do Rousseau, uważała, że charakter człowieka ukształtowany jest przez czynniki społeczne, zewnętrzne wobec jednostki. Szczególnie szkodliwe jest rozwijanie w kobietach zbyt dużej emocjonalności, czułości, gdyż odbywa się to kosztem rozumu.

Autorka *Wołania o prawa kobiety* uważała, że większość kobiecych wad nie jest wcale wrodzona, ale ukształtowana i usankcjonowana poprzez autorytety. Wśród wad wymieniała zdolność do pochlebstw, próżność, egoizm oraz złośliwość. Wskazywała, że mężczyźni także nie są od nich wolni, zwłaszcza ci przebywający w strukturach zhierarchizowanych, takich jak kościół i armia.

„Stale siły zbrojne nigdy nie składają się ze zdecydowanych, mocnych mężczyzn. Mogą być one dobrze zdyscyplinowanymi maszynami, ale rzadko skupiają mężczyzn będących pod wpływem silnej pasji lub cechujących się dużą energią w działaniu. Równie trudno znaleźć te cechy w armii, jak i między kobietami – a to z tego samego powodu. Oficerowie są równie skupieni na sobie, w podobnym stopniu lubią tańce, zatłoczone sale, awantury i drwiny. Tak samo, jak w przypadku płci pięknej, zadaniem ich życia jest układność. Zostali wyszkoleni, aby zadowalać, i tylko po to żyją. Jednak nie stracili swojej wyzkości, jeśli chodzi o płęć, gdyż wciąż uważani są za wyższych rangą od kobiet, chociaż na czym by ta wyższość miała polegać – prócz tego, o czym już wspomniałam – trudno dociec”<sup>17</sup>.

Dowodzi to faktu, że to struktury hierarchiczne są źródłem przywar, a nie natura. Jeśli kobiety staną się wolnymi, to zmieni się ich charakter, „wyzbywając się występku i głupoty”. Myślące racjonalnie kobiety staną się lepszymi matkami. Tylko mądra matka może nauczyć dzieci patriotyzmu, tego jak być dobrymi ludźmi. Przyznanie kobietom praw przysłuży się także mężczyznom.

<sup>16</sup> Zob.: E. Pietrzak, *Wolność, równość i siostrzeństwo*, Wydawnictwo WSHE w Łodzi, Łódź 2008, s. 33.

<sup>17</sup> M. Wollstonecraft, *Wołanie o prawa...*, dz. cyt., s. 63.

„Gdyby mężczyźni szczerze uwalniali nas z łańcuchów i cieszyli się rozsądnym towarzystwem zamiast niewolniczego posłuszeństwa, z całą pewnością uznaliby nas za bardziej spostrzegawcze córki, za serdeczne siostry, wierniejsze żony, rozsądniejsze matki – słowem za lepsze obywatelki. Wtedy kochałybyśmy ich z prawdziwym oddaniem, ponieważ nauczyłybyśmy się szanować same siebie”<sup>18</sup>.

Dziewczęta w szkołach publicznych powinny być uczone pożytecznych rzeczy, które przydadzą im się w życiu rodzinnym. Aby mogły zadbać o własne zdrowie, a także swoich dzieci i mężów oraz rodziców, powinny uczyć się podstaw anatomii i medycyny. Nie należy również zaniedbywać nauk ścisłych ani humanistycznych. Szczególny nacisk trzeba położyć na naukę o moralności i studia nad polityczną historią ludzkości. Dotychczasowa edukacja dziewcząt jest chaotyczna i kładzie większy nacisk na doskonalenie talentów cielesnych, kosztem rozumowych. Dziewczęta nie mogą rozwinąć swoich zdolności na drodze współzawodnictwa, a to powoduje, że mają potem trudności w życiu dorosłym z dostosowaniem się do stawianych im wymagań. Jedyna rywalizacja, jaką znają, to konkurowanie o względy mężczyzn.

Pomimo tego, że mężczyźni traktują kobiety jak swoją własność i czynią z nich niewolnice, odmawiając im prawa do samodzielnej egzystencji, autorka nie pogardza nimi.

„Kocham mężczyznę jak bliźniego swego, ale jego władza prawdziwa czy przywłaszczona mnie nie obejmuje – chyba, że jego rozum okaże się tak godny hołdu. Jednakże nawet wtedy jest to hołd rozumowi składany, nie mężczyźnie. W rzeczywistości, postępowanie istoty świadomej musi podporządkować jej własny umysł; inaczej na jakiej podstawie spoczywałby tron Boga?”<sup>19</sup>

Usamodzielnienie się kobiet nie miałyby, zdaniem Wollstonecraft, wystąpienia przeciwko mężczyznom. Twierdziła, że kobiety nie powinny mieć władzy nad mężczyznami, ale same nad sobą.

Największe zagrożenie dla wolności, zdaniem Wollstonecraft, tkwi w niesprawiedliwym prawodawstwie i nierównym statusie majątkowym, politycznym oraz prawnym obywateli. Postawą wykluczenia społecznego jest płęć żeńska oraz ubóstwo. Wollstonecraft porównuje kobiety do niewolników, ponieważ są one pozbawione praw cywilnych, politycznych i majątkowych. W XVIII-wiecznej Anglii status prawny kobiety dorosłej był taki sam jak dziecka – pozostawała ona pod ciągłą opieką prawną mężczyzny – ojca, a potem męża. Była ona postrzegana jako istota niezdolna do samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie. Konsekwencją takiej postawy była powszechna pogarda dla

<sup>18</sup> Tamże, s. 226.

<sup>19</sup> Tamże, s. 79.

kobiety, która nie wyszła za mąż. I to bez względu na sferę, z jakiej pochodziła. Kobieta była postrzegana wyłącznie w kontekście mężczyzny<sup>20</sup>. Uzyskanie niezależności finansowej było czymś niesłychanie trudnym. Jedyne dostępne dla kobiety zawody miały charakter usługowy i były słabo opłacane. Takie prace musiały podejmować kobiety z niższych klas. Praca zarobkowa kobiet z klas średnich i wyższych była uważana za naganną. Majątkiem, który wносиły kobiety w posagu, bądź dziedziczyły, zarządzał mąż. Wollstonecraft twierdziła, że gdyby kobiety były odpowiednio wykształcone, to uchroniłoby je to przed uprawianiem nierządu. Pisała, że kobiety:

„[...] nie wychodziłyby wówczas za mąż dla pieniędzy – na wzór mężczyzn przyjmujących stanowiska pod wpływem rządów – i nie zaniedbywałyby swoich powinności. Możliwość zarabiania na swoje własne utrzymanie – i to jak najbardziej chwalebna! – ochroniłaby je też przed upadkiem tak nisko jak te biedne, porzucone stworzenia żyjące z nierządu. Ale czyż kapeluszniczki i modystki nie są uważane za niższą klasę? Te kilka miejsc zatrudnienia dostępnych dla kobiet – daleko tu do obfitości – jest poniżających”<sup>21</sup>.

Zdaniem autorki kobieta pracująca na swoje utrzymanie jest znacznie bardziej godna szacunku niż największa piękność.

Niski status prawny i społeczny kobiet powodował, że często wychodziły one za mąż bez uczucia, jedynie ze względu na korzyści finansowe, najczęściej wbrew własnej woli. Tę powszechną praktykę aranżowania małżeństw Wollstonecraft nazywała legalną prostytutką. Małżeństwa powinny być oparte na przyjaźni, zaufaniu i odpowiedzialności. Konieczne jest jednak minimum sympatii. Dzięki temu mąż nie będzie szukał towarzystwa innych kobiet, a pewna jego wierności kobieta nie będzie zaniedbywać dzieci. Pomimo kwestionowania różnicy płci w wychowaniu i kształceniu Mary Wollstonecraft nie negowała podziału ról społecznych, akceptując obowiązki, które wiążą się z daną płcią, np. rola matki czy żony. Twierdziła, że dostęp kobiet do edukacji nie wywróci tego porządku.

Rousseau uważał, że dobre obyczaje zostały zepsute wraz z rozwojem cywilizacji, prawa natury zostały zastąpione zdeprawowaną kulturą i dlatego należy powrócić do życia zgodnego z naturą. Z kolei Wollstonecraft twierdziła, że dobrze funkcjonujące społeczeństwo należy dopiero stworzyć, a do tego potrzebna jest odpowiednia edukacja.

\*\*\*

<sup>20</sup> Por.: B. Taylor, *Introduction*, [w:] M. Wollstonecraft, *A Vindication of the Rights of Woman*, Everyman's Library, London 1992, s. XXVII.

<sup>21</sup> M. Wollstonecraft, *Wołanie o prawa...*, dz. cyt., s. 224.

Mary Wollstonecraft była jedną z pierwszych kobiet, która została wprowadzona do oficjalnej – akademickiej historii filozofii, na karty podręczników, a także do różnego rodzaju przewodników, almanachów i żywotów wielkich filozofów<sup>22</sup>. Dokonało się to w ostatnich dekadach, wraz z rozpoczęciem badań nad filozoficzną twórczością kobiet. Początkowo dobrze przyjęte dzieła Wollstonecraft były bojkotowane jako napisane przez rewolucjonistkę i osobę niemoralną. Nawet radykalne feministki nie przyznawały się do poglądów myślicielki. Pomimo tego, że jej traktaty były kilkakrotnie wznawiane w XIX wieku, to dopiero początek XX wieku przyniósł autorce uznanie. Już na tym poziomie widać podwójne standardy w ocenie zachowania kobiet i mężczyzn, z którymi walczyła przez całe swoje życie. Wollstonecraft została potępiona przez opinię publiczną i nikt nie przyznawał się do znajomości czy inspiracji jej poglądami. Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja Rousseau, którego traktat o wychowaniu był powszechnie znany i komentowany. Nikomu nie przeszkadzało, że autor oddał piątkę swych dzieci do przytułku i związany był z wieloma kobietami, z protekcji których chętnie korzystał.

### Bibliografia

- Godwin W., *Memoirs of the Author of "The Rights of Woman"*, Penguin Books, London 1987.
- Jung E., *Czy w XVII i XVIII-wiecznej Anglii kobieta była traktowana jako wartościowa jednostka–obywatelka?*, „Filo-Sofija” 2013, nr 23.
- Pietrzak E., *Wolność, równość i siostrzeństwo*, Wydawnictwo WSHE w Łodzi, Łódź 2008.
- Rousseau J.J., *Emil, czyli o wychowaniu*, t. II, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1955.
- Taylor B., *Introduction*, [w:] M. Wollstonecraft, *A Vindication of the Rights of Woman*, Everyman's Library, London 1992.
- Todd J., *Death and the Maidens. Fanny Wollstonecraft and the Shelly Circle*, Profile Books, London 2007.
- Uliński M., *Kobieta i mężczyzna. Dzieje refleksji filozoficzno-społecznej*, Wydawnictwo Aureus, Kraków 2001.
- Wollstonecraft M., *A Vindication of the Rights of Men*, St. Paul's Church Trad., London 1790.
- Wollstonecraft M., *A Vindication of the Rights of Woman*, Peter Edes, Boston 1972.
- Wollstonecraft M., *Maria or the Wrong of Woman*, Penguin Books, London 1994.
- Wollstonecraft M., *Wolanie o prawa kobiety*, Wydawnictwo Mamania, Warszawa 2011.
- Wollstonecraft Shelley M., *Frankenstein or The Modern Prometheus*, Lackington, Hughes, Harding, Mavor & Jones, London 1818.
- Wollstonecraft Shelley M., *Frankenstein*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1925.

<sup>22</sup> Zob.: E. Jung, *Czy w XVII i XVIII-wiecznej Anglii kobieta była traktowana jako wartościowa jednostka–obywatelka?*, „Filo-Sofija” 2013/23, s. 117.